goniec codzienny

W.lno
SOBOTA
1 lipca 44
Nr. 900
Cena w Wilnie 5 fen.

We Włoszech i na środkowym odcinku frontu wschodniego

dalsze zacięte walki

Olbrzymi nacisk nieprzyjaciela na Caen — Od 6.6 rozbito na froncie inwazyjnym 900 czołgów nieprzyjacielskich — Czterotygodniowa akcja przeciwko bandom na Białorusi pomyślnie zakończona.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 29. VI. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W Normandii nieprzyjaciel rozprzestrzenił swe silne ataki prawie na szerokość 25-u kilometrów. Zwłaszcza zacięte walki były na obszarze na południowy zachód od Caen, gdzie przeciwnik na pokrytym zaroślami, nieprzejrzystym terenie osiągnął wąski wyłom. Kontratakiem podjętym w godzinach wieczornych niemieckie pancerne grupy bojowe ścisnęły nieprzyjacielskie szpice atakowe na b. wąskim obszarze. Przeciwnik poniósł bardzo ciężkie straty w ludziach i materiale wojennym. Jedynie jeden oddział czołgów zniszczył przy tym 53 czołgi nieprzyjacielskie. Na tym odcinku podczas walk dni ostatnich szczególnie się odznaczyła 12 dywizja pancerna broni SS „Hitlerjugend" pod dowództwem Stadartenführera i pułkownika broni SS Mejer'a, w szczególności grupy bojowe SS Sturmbannführera Olbötter'a. Na wschód od rzeki Orne nieustannie ponawiane, wspierane przez ciężką artylerię natarcia przeciwnika załamały się krwawo. Na obszarze Cherbourga trzyma się kilka baz niemieckich nadal wobec przemocy nieprzyjacielskiej. Port jest zburzony, wjazd wciąż jeszcze zamknięty. Atak nieprzyjacielskich kontrtorpedowców na wyspy na Kanale odparły niemieckie morskie zbrojne siły ubezpieczające. Jeden z niemieckich statków strażniczych zniszczył przy tym obsługę działa na kontrtorpedowcu i wymierzył celne pociski artyleryjskie z najbliższej odległości. Nieprzyjacielski kontrtorpedowiec stanął w płomieniach i po silnych detonacjach opuszczono go w stanie tonięcia. W przebiegu twardej bitwy morskiej stracono dwa własne statki.

Nad przyczółkiem desantowym i nad zajętymi obszarami zachodnimi zestrzelono 41 samolotów nieprzyjacielskich.

Londyn już od dwóch tygodni znajduje się pod ogniem pocisków „V 1".

We Włoszech wczoraj doszło do szczególnie zaciętych walk na obszarze na południe i na południowy zachód od Sieny, gdzie przeciwnik zdołał osiągnąć nieznaczne postępy. Ściśle na zachód od jeziora Transymeńskiego dywizje niemieckie ponownie osiągnęły pełny sukces odpierający. Nieustannie ponawiane skoncentrowanymi siłami piechoty i czołgów ataki przełamujące rozbito tam przy zniszczeniu pewnej liczby czołgów nieprzyjacielskich. Miejscowy wyłom zaryglowano. Podczas ciężkich walk odpierających na tym odcinku szczególną dzielnością i wytrzymałością odznaczyły się 1 dywizja spadochroniarzy pod dowództwem generała-porucznika Heidrich'a i 334 dywizja piechoty pod dowództwem generała-majora Boehlke.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego bolszewicy w przebiegu zaciętej bitwy odpierającej osiągnęli w niektórych miejscach dalsze zdobycze terenowe. Załogi Bobrujska i Mohylewa stawią twardy opór przeważającymi siłami napierającemu nieprzyjacielowi. Na wschód od środkowej i górnej Berezyny, oraz na południe od Połocka trwają ciężkie walki z nacierającymi bolszewikami.

Na południe od Połocka ponowne ataki nieprzyjacielskie spełzły na niczym wśród obfitych strat dla bolszewików.

Podczas walk na południowy wschód od Pskowa wybitnie walczyła 121 wschodnio-pruska dywizja piechoty pod dowództwem pułkownika Loehr'a.

Zespoły samolotów bojowych brały skuteczny udział w walkach na ziemi i przyczyniły nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i materiale wojennym.

Zespół lekkich niemieckich i fińskich morskich sił zbrojnych ostrzelały w zatoce Fińskiej sowieckie stanowiska bateryj na wyspie Narvi i zatopiły nieprzyjacielski statek strażniczy.

Zespół północno-amerykańskich bombowców atakował wczoraj obszar miasta Bukaresztu. Niemieckie i rumuńskie myśliwce strąciły 12 samolotów nieprzyjacielskich, w tym 10 czteromotorowych bombowców.

Zespoły północno-amerykańskich bombowców przeprowadziły wczoraj atak terrorystyczny na miasto Saarbrücken.

W nocy odosobnione samoloty brytyjskie zrzuciły bomby na obszar reńsko-westfalski i na obszar Saarbrücken.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 30. 6. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W Normandii nieprzyjaciel kontynuował swe olbrzymie wysiłki aby miasto Caen odciąć od jego linij zaopatrzenia i zdobyć od południowego zachodu. Przy bardzo silnym udziale artylerii i lotnictwa przeciwnik zdołał w zaciętych walkach nieco rozszerzyć obszar włamania dopóki silniejszy kontratak niemiecki nie uderzył z flanki i wielką część zdobytych terenów z powrotem wydarł. Zniszczono liczne czołgi nieprzyjacielskie. Walki trwają nadal.

Na pozostałym froncie przyczółka desantowego spełzły na niczym ponowne wspierane przez silną artylerię natarcia przeciwnika na wschód od rzeki Orne i na południowy zachód od Tilly. Na północny wschód od St. Lo odrzucono z powrotem kontratakiem wojska północno-amerykańskie, które się przedarły.

Na obszarze walk pod Cherbourgiem nieprzyjaciel przystąpił do ataku na szerokim froncie obecnie również przeciwko niemieckim grupom bojowym znajdującym się na północno-zachodnim cyplu półwyspu. Napór o wiele przeważającego przeciwnika załamał się o opór dzielnych obrońców pod dowództwem pułkownika porucznika Keil wśród obfitych strat.

Od 6. 6. na froncie inwazyjnym zniszczono ponad 900 czołgów nieprzyjacielskich.

Podczas walki na obszarze Cherbourga szczególnie się odznaczył komendant bazy powietrznej służby łączności, nadporucznik Daimling.

Baterie marynarki wysp na Kanale brały nieustannie oddziały nieprzyjacielskich okrętów pod obstrzał i zmuszały do ucieczki.

Baterie dalekosiężne marynarki wojennej uszkodziły u wybrzeży Anglii wielki statek - cysternę, który musiał być wprowadzony na mieliznę.

Ciężki ogień odwetowy pocisków „V 1" jest dalej kontynuowany.

Na froncie włoskim na wybrzeżu morza Liguryjskiego i na odcinku na południowy zachód i na południowy wschód od Sieny zacięcie walczono. Przeciwnik atakował tutaj wspierany przez wielkie siły czołgów i wśród skoncentrowania swej artylerii przez cały dzień, zdołał jednak osiągnąć niewielkie zdobycze terenowe. Po obu stronach jeziora Transymeńskiego nieprzyjaciel wskutek poniesionych poprzednich dni wysokich strat, które go zmusiły do nowego przegrupowania, wczoraj podczas dnia nie kontynuował swych prób przełamania frontu. Dopiero pod wieczór podjął ponownie swe ataki, które są jeszcze w toku.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego walczy się nadal zacięcie. Między Słuckiem i Bobrujskiem zał i mowano w niektórych miejscach nieprzyjacielskie szpice atakowe. Pod Borysowem i na południowy zachód od Połocka doszło do gwałtownych walk z nieprzyjacielskimi grupami ofenzywnymi. Zespoły samolotów bojowych nieustannie mieszały się do walk na ziemi i rozproszyły nieprzyjacielską piechotę i kolumny ciężarówek. Na południowy wschód od Połocka również wczoraj załamały się krwawo wszystkie ataki bolszewików. Tutaj szczególnie się odznaczyła północno-niemiecka 290 dywizja piechoty pod dowództwem generała-majora Henke.

Na Białorusi akcję przedsięwziętą przez oddziały ubezpieczające armii lądowej i przez policję pod dowództwem SS-obergruppenführera i generała policji von Gottberg'a pomyślnie zakończono. W czterotygodniowych walkach zburzono 342 obozy band i 936 bunkrów. Bolszewicy ponieśli najcięższe krwawe straty. Oprócz 7.700 zabitych stracili 5.300 jeńców, zdobyto liczną broń i niezliczone zapasy żywnościowe.

Na dalekiej północy niemieckie wojska górskie odparły kilka ataków bolszewickich.

Silny zespół północno-amerykańskich bombowców atakował wczoraj przed południem miejscowości w środkowych Niemczech. Zwłaszcza w Magdeburgu i Wittenbergu wynikły szkody w budynkach i straty wśród ludności.

Odosobnione samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły w nocy bomby na obszarze Wiednia.

Nad obszarem Rzeszy i nad zajętymi obszarami zachodnimi podczas dnia i w nocy powietrzne siły obronne strąciły 34 nieprzyjacielskie samoloty.

Łodzie podwodne zniszczyły 3 statki o pojemności 13.000 TRB. i jeden statek strażniczy. W walce z nieprzyjacielską strażą morską zestrzeliły 10 samolotów nieprzyjacielskich.

Cherbourg jako zyskanie na czasie

Już w czwartym dniu wojska inwazyjne zamierzały zająć port

BERLIN. Chociaż los Cherbourga teraz wskutek przewagi ognia artyleryjskiego i lotnictwa Anglo-Amerykanów wydaje się być przesądzony, to jednak niemiecka załoga w zaciekłych walkach ulicznych walczy o każdy bastion. Oddaje ona przez to niemieckiemu kierownictwu w walce inwazyjnej niezwykłe usługi, ponieważ każda godzina, odwlekająca dostanie się Cherbourga w ręce nieprzyjaciela przedstawia zysk dla Niemców. Jeśli wogóle udało się udaremnić plan nieprzyjacielski, przewidujący zdobycie Cherbourga w czwartym dniu inwazji, to należy to zawdzięczać jedynie nadzwyczajnemu męstwu znajdujących się tam oddziałów niemieckich, które w znakomity sposób spełniły swoje zadanie, polegające na możliwie jak najdłuższym powstrzymywaniu nieprzyjaciela.

Z pewnością byłoby lepiej, gdyby można było nie dopuścić nieprzyjaciela do bezwarunkowo potrzebnego mu portu, lecz wojska inwazyjne miały pod tym względem korzystniejsze położenie, że mogły sobie wybrać teren walk. Na potrzebne w tym celu przygotowanie posiadały one dowolną ilość czasu, podczas gdy niemieckie środki zaradcze mogły być uruchomione dopiero w pierwszym dniu inwazji. To, że niemieckie środki zaradcze nie potrafiły uzyskać efektywnego skutku utrzymania Cherbourga, należy niewątpliwie uważać za stratę. Przecież jednak uzyskano przez to wiele czasu, a ten nieoceniony dla Niemców zysk trwa jeszcze nadal. Załoga Cherbourga walczy jeszcze, a poza tym zniszczyła ona w sposób trwały sztuczne budowle portowe. Wysadzić w powietrze port naturalny jest prawie zawsze rzeczą niemożliwą, jeśli jednak, jak to zachodzi w wypadku Cherbourga, wszystkie urządzenia portowe zostały sztucznie zbudowane, wówczas można przeprowadzić dokładne zburzenie ich i z pewnością nieprzyjaciel, jeśli zajmie Cherbourg, będzie musiał zużyć bardzo wiele trudu i czasu na urządzenie odpowiednich budowli, które są warunkiem korzystania z portu. Ani zatem w dniu upadku Cherbourga ani też w dniach następnych po tym, nie mogą się tam odbywać wielkie wyładowania. W jaki sposób fakty te odbiją się na bitwie inwazyjnej okaże się dopiero później.

Sytuacja na przyczółku w Normandii nie wykazuje żadnych istotnych zmian, nawet jeśli się uwzględni fakt, że Anglicy zdołali zająć ruiny Tilly. Cały teren walk w Normandii przeżywa od dwóch tygodni ciągłą zmianę ataku i obrony. Samo posiadanie Tilly nie ma jeszcze wcale strategicznego znaczenia, chociaż możliwe są stąd ataki operacyjne. Wszelkie decydujące wypadki w tej okolicy pozostają zatym chwilowo jeszcze osprawą otwartą.

Niemieccy żołnierze nie poddają się

Amerykański komunikat o obrońcach Cherbourga

SZTOKHOLM (DNB). Z jaką zaciekłością i z jakim przykładnym bohaterstwem żołnierze niemieccy stawiają wrogowi twardy opór w Cherbourgu, wynika z komunikatu z głównej kwatery Eisenhower'a, w którym między innymi mówi się:

Walki w mieście jeszcze się nie zakończyły. Rozmaite niemieckie grupy obrońców znajdują się w podziemnych tunelach, skąd od czasu do czasu wybiegają, ażeby atakować oddziały amerykańskie na ulicach.

Inne grupy w tych tunelach całkowicie wmurowały się i zostawiły sobie tylko okienka strzelnicze. W piwnicach domów i kryjówkach trzymają się również niemieccy żołnierze, którzy mimo beznadziejnej sytuacji wciąż jeszcze walczą.

Brytyjski korespondent doniósł, że niemieckie grupy to tu to tam pokazują się i mają mocne postanowienie nie poddawać się pod żadnym warunkiem. Również w południowej i południowo-wschodniej części miasta stawiają Niemcy wciąż jeszcze opór.

W aljanckiej głównej kwaterze są zdumieni spowodu niezłomnej i nieustraszonej woli oporu tych izolowanych oddziałów niemieckich.

Z fortu Du Roule doniósł korespondent: „Fort, który właśnie w niedzielę „zdobyli" Amerykanie, stawił znowu w poniedziałek zacięty opór. Po kilku godzinach od chwili zajęcia przez Amerykanów fortu setki niemieckich żołnierzy otworzyły nagle z tego właśnie fortu morderczy ogień na wszelkie możliwe cele. Niemcy po wzięciu fortu przez Amerykanów dotarli znowu do niego przez podziemne przejścia. Przez te tajne przejścia przeniesiono nie tylko karabiny maszynowe, ale nawet potężne działa. Piechota amerykanska usiłowała znaleźć dostęp do tych podziemnych sklepień, musiała jednak po bezowocnych poszukiwaniach tego zaniechać. W forcie żołnierze niemieccy wmurowali się. Widzieliśmy rozmaite otwory i pasaże, które niedawno zostały cementem zamurowane. Wejście było niemożliwe, gdyż z otworów były widoczne lufy dział, które ziały ogniem w krótkich odstępach.

Na obszarze walk pod Bobrujskiem

DNB. Pięć dni trwa walka na obszarze od Prypeci aż po Bobrujsk. Wielka bolszewicka ofenzywa letnia, ujawniająca się obecnie na całym obszarze i prowadzona z wielkim nakładem wojsk, broni i sprzętu, stawia niemieckie dowództwo przed olbrzymim zadaniem. Niemiecki żołnierz frontu wschodniego przeciwstawia się nieustraszenie nawale sowieckiej piechoty, olbrzymim zespołom czołgów, setkom pułków artylerii i miotaczy granatów, działom szybkostrzelnym, przetrzymuje on wielogodzinne ataki bombowców i samolotów bojowych nad stałą zasypanym polem walki, i milcząc dokonuje on czynów, których doniosłości nigdy świat nie będzie mógł pojąć nawet w przybliżeniu.

Na obszarze tym biorą udział w walce najlepsze wojska bolszewików, aby wywalczyć bramę na Białoruś i przeprowadzić ów stary plan, który im nie powiódł się w czasie zimowej ofenzywy, a który polegał na utworzeniu wielkiego białoruskiego kotła, w którym miały być pogrzebane niemieckie dywizje. Dla tego celu oprócz tego utworzono wielkie zespoły band na zapleczu frontu, które zostały uwikłane w gwałtowne walki z silnymi niemieckimi oddziałami.

Po dwugodzinnej kanonadzie artylerii i po jednogodzinnym prawie nieprzerwanym bombardowaniu lotniczym bolszewikom udało się dokonać dwóch przełomów, w które natychmiast weszły silne oddziały wojsk pancernych i zmotoryzowanej piechoty. W nocy na niedzielę, wśród gęstej uniemożliwiającej wszelkie działanie mgły, oddziały czołowe pogłębiały dalej ten klin. W ciągu niedzieli i poniedziałku rowijały się gwałtowne walki z szybko doprowadzonymi niemieckimi wojskami pancernymi na silnie zabagnionych obszarach, gdzie bolszewicy ponieśli ciężkie straty.

Samochody zaopatrzone w megafony informowały na ulicach Bobrujska o niebezpieczeństwie zbliżania się sowieckich wojsk. Przy tym dochodziło do wzruszających scen, gdy kobiety i matki rzucały się z płaczem pod nogi opuszczających miasto oddziałów i prosiły, by ich nie zostawiać i zabrać ich ze sobą. Okropny strach przed bolszewikami, który w czasie niemieckiej okupacji przycichł, uzewnętrznił się w Bobrujsku od nowa i kazał ludziom, przypominającym sobie okrucieństwa z lat panowania bolszewików, szybko zapakować najpotrzebniejsze mienie i przyłączyć się do długich na kilometry taborów, które obecnie są odprowadzane.

(Nap. korespondent wojenny Karl Otto Zottmann).

Bohaterscy obrońcy Cherbourga

MADRYT. DNB. W londyńskim komunikacie gazety „Arriba" nazwano bohaterską walkę Niemców w Cherbourgu tytaniczną. Londyński korespondent gazety „Ya" pisze, że nawet angielska prasa zmuszona jest przyznać, że obrońcy Cherbourga walczą bohatersko. W poszczególnych punktach oporu żołnierze niemieccy kontynuowali jeszcze opór nawet po wystrzeleniu ostatniego naboju. Dopiero w walce na bagnety ulegli oni przemocy.

Rozprawa z „V 1"

Przyznanie się i przestrogi prasy angielskiej

„Szkód nie wolno lekceważyć"

GENEWA. DNB. Po oświadczeniu Morrisona w izbie gmin na temat niemieckiej broni rewanżowej „V 1" prasa londyńska stała się w porównaniu z dniami poprzednimi znacznie więcej powściągliwa. Teraz już nie milczy tak, jak z początku. Zamiast tego umieszcza ona charakterystyczne osądy, przerywane tu i ówdzie wyznaniami i przestrogami. Podawane luźne wiadomości o wyrządzonych szkodach mówią o zburzonych budynkach i po raz pierwszy — jak to czyni „Daily Herald" — o przemęczonych oddziałach ratowniczych. Bez spoczynku — pisze gazeta — ludzie ci pracowali przez cały tydzień. Godziny ich służby dotychczas nie miały końca. Większość z nich na pytanie, w jaki sposób można ten trud było wytrzymać, odpowiadała: „Cóż to byłby za sens udawania się do domu, skoro każdej sekundy taki pocisk wybuchowy może znowu na nas upaść".

Obok tego wszystkie gazety zamieszczają wiadomość, że sir Robert Hill, naczelny dowódca obrony krajowej patrolował w samolocie typu Spitfire nad południowym wybrzeżem Anglii, by wytworzyć sobie obraz faktycznego stanu rzeczy. O wrażeniach jego nie pisze się nic, jednak korespondent żeglugi powietrznej gazety „Daily Mail" twierdzi, że w tej chwili rozgrywają się ciekawe sprawy w zakresie przygotowania środków zaradczych. Przy tym uwzględnia się możliwość, że Niemcy zastosują wkrótce obok swej broni rewanżowej Nr. 1 jeszcze „V 2". Publicznie nie wolno dyskutować nad środkami zaradczymi. Anglo-amerykańskie bombowce, które wystartowały do ataku na domniemane miejsca wyrzucania pocisków, nie mogły znaleźć swoich celów. Zrzuciły one bomby tylko przy pomocy przyrządów celowniczych, tak że trudno orzec, czy trafiono we wszystko, czy też nie. Bednall pociesza się w końcu małą nadzieją, że Niemcy wkrótce wyczerpią swoje zapasy latających bomb w północnej Francji.

Pragnąc usprawiedliwić powtarzające się anglo-amerykańskie ataki bombowe na niemieckie urządzenia wyrzucania bomb, które to ataki nie powstrzymały ustawicznego ostrzeliwania południowej Anglii, pisze korespondent lotniczy gazety „Daily Express", że Niemcy zorganizowali w międzyczasie nowy pierścień baz wyrzutowych. Nadzwyczaj trudno je wykryć lub zniszczyć. Nikt nie jest tak głupi, pisze „Daily Sketch", by uważać pierwszą niemiecką broń rewanżową za całkowicie bezskuteczną i nie niebezpieczną. Szkód, które ta broń wyrządza, nie wolno lekceważyć, zwłaszcza odkąd minister spraw wewnętrznych Morrison ostrzegł przed tym angielskie społeczeństwo i powiedział, że Niemcy trzymają jeszcze w zanadrzu inne niespodzianki dla Anglików. Pojedyńczy człowiek musi stosować wszelkie możliwe środki ostrożności i wyczekiwać, aż uda się znaleźć jakiś środek zaradczy.

Londyński korespondent szwedzkiej gazety „Aftonbladet" zwiedził w ostatnich dniach miasta i wsie w południowej Anglii, by zbadać działanie niemieckiej broni rewanżowej na ludność. Korespondent stwierdza, że nie można zaprzeczyć fatalnego samopoczucia ludności, gdy bezpilotowa bomba wyje w powietrzu i nagle wśród potężnego wybuchu spada na ziemię. Pewien wysokie stanowisko zajmujący Anglik oświadczył korespondentowi, że Anglicy nie zamierzają pomniejszać znaczenia nowej broni niemieckiej lub twierdzić, że Anglicy wynaleźli już jakiś środek zaradczy.

„NAJBARDZIEJ MONSTRUALNY WYNALAZEK"

Pełne trosk angielskie i amerykańskie komunikaty odnośnie nowych niemieckich pocisków

SZTOKHOLM. DNB. Rozgłośnia w Londynie podała do wiadomości w dn. 23 czerwca rano, że ataki nowych niemieckich pocisków były kontynuowane również w nocy na piątek i że spowodowano przy tym straty w ludziach i materiale. Zresztą czynniki kompetentne przemilczają nadal działanie nowej niemieckiej broni, a cenzura angielska czuwa nadal, aby w żadnym wypadku wiadomości nie doszły do społeczeństwa. Pomimo to angielska i neutralna prasa zajmuje się tym tematem, i wyraża wciąż jeszcze swoje troski co do oddziaływania nieprzerwanego obstrzału na Wielki Londyn.

„Daily Mail" n. p. charakteryzuje sytuację cytatem pewnego amerykańskiego korespondenta, według którego wskutek działania nowych niemieckich pocisków Anglicy zostali wprawieni we „wściekłą pasję". W „News Chronicle" Cummings nazywa pozbawiony pilota samolot „monstrualnym wynalazkiem" i podkreśla, że każdy Anglik, który miał styczność z nowym fenomenem, odczuwa przed nim wielki respekt. Nie należy również zaprzeczać, że samolot pozbawiony pilota jest otoczony tajemnicą, co potęguje moralne oddziaływanie. Cummings ostrzega ciekawych i apeluje do cierpliwości „już od dawna cierpiących angielskich obywateli". „Daily Telegraph" podkreśla raz jeszcze to, co inne dzienniki już poprzednio podały do wiadomości, iż komisja specjalna złożona z rzeczoznawców zbiera się kilka razy w tygodniu, a nawet parę razy dziennie w celu przestudiowania nowej niemieckiej broni oraz w celu wynalezienia sposobu obrony.

Agencja Reutera, która przed kilku dniami doniosła, że angloamerykańscy lotnicy obecnie odnaleźli wyrzutnie „latających niemieckich bomb" i bombardowali je przez dłuższy czas, zamieszcza teraz komunikat swego rzeczoznawcy, w którym podkreśla się, że wyrzutnie te są całkowicie nowoczesne i są słabo widoczne z powietrza. Lotniczy reporter chce wiedzieć, że większa część tych wyrzutni znajduje się pod ziemią i że właściwy cel jest prawdopodobnie nieco większy aniżeli zwykły garaż. W związku z tym Reuter dodaje, że jego poprzednie komunikaty o wyrzutniach wypłynęły z fantazji i że w Londynie dzisiaj tak samo mało się wie o wystrzale nowego niemieckiego środka wybuchowego, ile się wiedziało w pierwszym dniu.

Tak samo rzecz się ma z angielską obroną. Również tutaj powtarzają się doniesienia angielskich agentur prasowych i dzienników. Raz twierdzi się, że liczba zestrzelonych niemieckich pocisków wzrasta, a innym razem podaje się, że jest rzeczą wyjątkowo trudną unieszkodliwienie pocisków w locie. Londyński korespondent „New York Times" podkreśla szybkość niemieckich pocisków, która wynosi 960 klm./godz., podczas gdy Spitfires, biorący udział w walce przeciw niemieckim pociskom, pozostają w tyle ze swoją szybkością wynoszącą 640 klm./godz. Korespondent dziennika „New York" zawarł znajomość z nową niemiecką bronią na pokładzie pewnego statku.

Angielskie myśliwce nie są dostatecznie szybkie

Anglia znajduje się w dalszym ciągu pod obstrzałem niemieckiego ognia niszczycielskiego

LIZBONA. Również w ciągu niedzieli i w nocy na poniedziałek padały prawie bez przerwy na obszar południowej Anglii „skrzydlate lampy" — jak określają Anglicy niemieckie pociski. W pewnym angielskim komunikacie twierdzi się mianowicie, że angielskie środki zapobiegawcze poczyniły postępy, a jednocześnie nadmienia się, że szkody, wyrządzone przez te bomby w ciągu ostatnich 48 godzin, są „największe z dotychczasowych szkód".

W Londynie bardzo mało mówi się w przeznaczonych dla zagranicy komunikatach radiowych o tym, że dotychczasowe środki zaradcze, a w pierwszym rzędzie akcja bojowa samolotów pościgowych nie odniosła decydującego sukcesu tak jak i początkowo stosowana kanonada artylerii przeciwlotniczej. Powodem tego jest to, że pościgowce angielskie są niedostatecznie szybkie. W pewnym komunikacie radiowym mówi się między innymi: „nasza obrona w walce przeciw niemieckim skrzydlatym bombom musi obecnie dokonywać największych wysiłków. Musi ona znajdować się w każdym momencie w pogotowiu, ilekroć bomby przelatują nad wybrzeżem. Nasze załogi artylerii przeciwlotniczej muszą nieustannie trzymać palec na spuście, gdy bomba się ukaże, a równocześnie nasze pościgowce muszą atakować bombę z największą szybkością.

Korespondent nadmienia jednakże, że niebywała szybkość latającej bomby w wielu wypadkach niweczy wysiłki pościgowców. Brytyjskie pościgowce również posiadają nadzwyczajną szybkość, jednakże niemieckie bomby są jeszcze szybsze. Odpowiedź na to może być tylko jedyna, iż szybkość może być pokonana tylko większą szybkością, jednakże tego jeszcze nie osiągnięto. Okazuje się obecnie, że nie należy poniechać budowy nowych i jeszcze szybszych pościgowców".

Jest to prawie otwarte przyznanie się do chwilowej całkowitej angielskiej bezradności wobec nowej niemieckiej broni. W poszczególnych komunikatach podkreśla się osobliwe moralne oddziaływanie tej broni. Pewien angielski korespondent radiowy dokonał w południowej Anglii zdjęcia fotograficznego z przelatującej bomby. Oświadczył on przy tym, że najbardziej szarpiącą nerwy częścią działania bomby jest dziesięciosekundowa całkowita cisza, która następuje po zatrzymaniu się motoru, podczas gdy na ziemi oczekuje się na eksplozję bomby. Działanie jest niezwykle straszliwe.

Pinghsiang w ręku japońskim

Ofenzywa na centrum węglowe Czungkingu

SZANGHAJ (DNB). Działające na wschód od koleji Kanton—Hankau oddziały japońskie zajęły— jak pisze Domei — Pinghsiang i wdarły się w ten sposób do zagłębia węglowego prowincji Kiangsi. Kopalnie w pobliżu miasta znalazły się już mocno w ręku Japończyków. Przybyłe w przeddzień zajęcia miasta posiłki przeciwnika, wśród nich 44 i 41 dywizja czungkingska, poniosły ciężką porażkę.

Skuteczny opór Japończyków na wyspie Sajpan

Nieprzyjacielski okręt wojenny trafiony celnym pociskiem

TOKIO. (DNB). Japońskie oddziały pionierskie dokonały w godzinach wieczornych 25 czerwca ataku na nieprzyjacielskie stanowiska na południe od głównego miasta Saipan, Garapan. W czasie akcji udało im się wysadzić w powietrze szereg w ostatnich dniach znacznie wzmocnionych fortyfikacyj nieprzyjacielskich. W gwałtownych walkach w okresie od 24 do 26 czerwca poniósł nieprzyjaciel ciężkie straty w ludziach. I tak pozostawił on na pobojowisku 370 zabitych, a liczbę rannych ocenia się na 100 osób.

Według innego komunikatu frontowego dokonały samoloty japońskie w nocy na 25 czerwca ataku zaskakującego na szereg nieprzyjacielskich okrętów strażniczych na wodach na zachód od Saipan. Jeden okręt wojenny trafiony został kilku celnymi bombami i stanął w płomieniach. Wszystkie japońskie samoloty powróciły do swych baz.

Znamienne krytyczne spojrzenie angielskiego korespondenta na pierwsze dni inwazyjne

GENEWA. DNB. Specjalny korespondent „Daily Telegraph" Christopher Buckley skreślił trzeźwo pierwsze dwa tygodnie inwazyjnych walk aliantów i przedstawił zarazem dowództwu wojennemu Anglo-Amerykanów nadzwyczaj krytyczną sytuację, w jaką ono popadło.

Buckley pisze, że oddziałom inwazyjnym przeciwstawiło się do tej pory 15 dobrze uzbrojonych dywizji łącznie z 5 dywizjami pancernymi. W najbliższym czasie dojdą jeszcze poważne siły. Z tej przyczyny nie znajdują się Niemcy w złej sytuacji i mogą rozpocząć dawno oczekiwaną kontrakcję. Wszystkie niemieckie dotychczasowe ataki, mimo że były czasem bardzo silne, miały tylko charakter miejscowy.

„Chcę mówić o zasadniczych przyczynach, powodujących zatrzymanie naszego marszu i zacznę od dwóch elementarnych czynników: terenu i pogody. Buckley opisuje nieprzejrzyste okolice Normandii. Dalej mówi on, że nie trzeba być wcale strategiem, by się zorientować, że teren Normandii nie pozwoli się ofenzywnie korzystnie rozwinąć. Atakowi całego batalionu może się przeciwstawić jedna kompania, jeden oddział lub jedno działko. Teraz, z chwilą gdy nieprzyjacielski front się odpowiednio umocnił, nie mogą alianci więcej swoich lekkich i ciężkich czołgów ryzykować. Często z nieprzyjemnej bliskiej odległości odczuwały oddziały aliantów sukcesy niemieckich strzelców wyborowych. Niemcy wykazywali w tym sposobie prowadzenia walk wytrwałość i siłę; ten sposób walk nie wzbogacił dotąd aliantów w doświadczenie. Otwarcie mówiąc nie zawsze okazują się nasi żołnierze najlepszymi, dzieje się to wtedy, gdy napotykają na niemieckich strzelców wyborowych.

Wszystko to odnosi się jednocześnie do niemieckiej polityki przenikania. Obok wszystkiego decydującą rolę odgrywa jednak pogoda. Jest ona od pierwszego dnia inwazji deprymująco ta sama: zawsze szare niebo. ostry wiatr i burzliwe morze. Dlatego nadspodziewanie zostały wstrzymane wszystkie lądowania morskie. Innego nie miał jednak wyjścia marszałek lotnictwa Tedder, któremu są podporządkowane wszystkie jednostki związane bezpośrednio z rejonem walk. Jest to niezbitą prawdą, że wyszkoleniu naszych żołnierzy brakuje tego, co u Niemców wynika samo przez się. Afryka i Włochy nie nastręczyły nam żadnych doświadczeń, dlatego stwierdzamy, że w Normandii nam jest trudno.

W broni i w opancerzeniu, wyrokuje Buckley, mogą się niemieckie tanki przeciwstawić aliantom. Tylko szerokie włamanie może wprowadzić aliantów i ich broć pancerną w korzystniejszą sytuację.

Bohaterski opór rosyjskiego ochotnika w Normandii

BERLIN (DNB). W nocy, gdy rozpoczęła się inwazja, bronił 17-letni Andrej Bałabanow, rosyjski ochotnik, sam jeden pewne gniazdo oporu na wschód od Orne przy pomocy swego karabinu maszynowego, gdy dwaj jego towarzysze już polegli. Przez 40 minut atakowali brytyjscy spadochroniarze wspomniane gniazdo oporu, stale odpierani przez młodego ochotnika, który nie dał się zdetynować również pękającym koło niego granatom ręcznym.

Gdy wystrzelał swą amunicję do ostatniej taśmy, przygotował sob.e granat ręczny, by samego siebie poświęcić i nie wpaść żywym w ręce wroga. Później pozwolił napastnikom zbliżyć się tuż do swego stanowiska, by resztkami swej amunicji osiągnąć szczególne wielki rezultat. To mu się też udało, bo gdy później przeszukano okolicę gniazda oporu, znaleziono tam wielu poległych lub rannych Brytyjczyków. Bałabanow został w ostatniej minucie uratowany od śmierci. Niemiecka obrona pancerna uderzyła na tyły brytyjskich spadochroniarzy i otworzyła ogień na nieprzyjacielską grupę. Pod wpływem tego Brytyjczycy się wycofali w popłochu, tak, że młody rosyjski ochotnik został po 40 minutach bohaterskiego oporu uwolniony.

Węgry nie chcą nigdy więcej żyć w świecie bolszewickim

Imredy o walce Węgier przeciw bolszewizmowi

BUDAPESZT. DNB. Niedawno stworzony Koleżeński Związek Węgrów walczących na wschodnim froncie, którego przywódcą jest obecny minister gospodarki Imredy, zwrócił się, z powodu rozpoczęcia trzeciego roku walk z bolszewikami, do całego narodu węgierskiego z odezwą, w której nawołuje do wytężenia sił w walce z bolszewizmem. W całym kraju odbyły się o tej samej godzinie zgromadzenia związku. Główne posiedzenie miało miejsce w budapeszteńskim hippodromie. Zebrało się tam 1000 osób z prezesem ministrów Sztojay'em na czele. Imponującą odezwę zaczęto proklamacją, którą odczytał kierownik związku dr. Ney. Następnie przemawiał przywódca Imredy.

Zaczął on od słów: „Zapowiadam stare węgierskie hasło: „Nie, nie, nigdy". Węgry nigdy nie chcą więcej żyć w świecie bolszewickim — to jest nowe hasło. Zwycięstwo lub śmierć. Dzięki każdemu żołnierzowi, który składa daninę krwi przy wielkim narodzie osłaniającym Europę i prowadzącym nieugiętą walkę.

Niektórzy obywatele niechętnie wprawdzie słuchają hasła zapowiadające zwycięstwo lub śmierć. My jednak wiemy, powiedział Imredy, że dla osiągnięcia zwycięstwa trzeba walczyć, krwawić i umierać. W przeciwnym razie spotka także wszystkich niezdecydowanych obywateli haniebna śmierć. Nie można nawet Opatrzności błagać, by narodowi oszczędziła prób, lecz by uczyniła go silnym. Niechaj się dowie cały świat, że w wypadku bolszewickich usiłowań wkroczenia na ziemię węgierską odrodzą się żołnierskie cnoty w narodzie.

Świat akrobatów publicznego życia, wyzyskiwaczy, świat wyhodowanych przez żydów osobników patologicznych, a przeszczepionych na węgierski teren, minął. Koledzy zaś walczących na wschodnim froncie żołnierzy będą dbali o to, by wyroki śmierci były wykonywane dokładnie przez prawo i rząd w myśl mądrych zasad, odpowiadających wymaganym interesom narodu. Pod znakiem śmierci (godłem Koleżeńskiego Związku jest trupia główka) przepowiadamy, że zwycięstwo przyjdzie. Dopóki jednak nie jest ono jeszcze w naszym ręku, dopóty nie pozostaje nam nic innego, jak walczyć. Tymi słowy zakończył Imredy swój wzniosły apel.

Stany Zjednoczone przechodzą bezwzględnie do porządku dziennego nad interesami małych krajów

SZTOKHOLM. DNB. „Lodowatym wiatrem wieje z Waszyngtonu na mniejsze państwa“ — czytamy w pewnym neutralnym doniesieniu. Z przemówień amerykańskich odpowiedzialnych mężów stanu wynika, że mniejsze państwa, w razie odniesienia zwycięstwa przez Anglo-Amerykanów, nie miałyby łatwego życia, a politycznie i ekonomicznie podpadłyby całkowicie pod kontrolę swych tak zwanych „oswobodzicieli“. Podrażniony i podniesiony ton, jakim odpowiadał niedawno sekretarz stanu Hull na niektóre ostrożne krytyczne uwagi, uwidocznił światu, że Stany Zjednoczone bezwzględnie przechodzą do porządku dziennego nad interesami mniejszych krajów. W Waszyngtońskim departamencie stanu można usłyszeć od wysokich urzędników jeszcze ostrzejsze słowa. Daje się tam wyraz oburzeniu, że mniejsze kraje okazały się „niewdzięczne“ i nie chcą płacić należnej ceny za północno-amerykańskie „starania“. Szczególne niezadowolenie powodują emigranci-Holenderczycy. Ameryka stoi na stanowisku, że w byłych holenderskich posiadłościach kolonialnych należy mieć zarówno militarne bazy, jak i „pewną miarę“ ekonomicznej kontroli. Ogólna polityka gospodarcza mniejszych państw powinna dostosowywać się do północno-amerykańskich interesów.

Rabunkowe zamiary Roosevelta

Zamierza nie zwrócić Francuzom kolonii

SZTOKHOLM. DNB. W podanej przez „Nya Dagligt“ z Londynu, a określonej jako sensacyjna depeszy waszyngtońskiej w „News Chronicle“ zaznacza się, że Roosevelt nie zamierza zwrócić po wojnie francuskich kolonii. Jest on wielce zainteresowany we francuskich Indochinach, Martynice, Madagaskarze, we francuskiej Guyanie, Nowej Kaledonii i Dakarze. Następnie chce on umiędzynarodowić pewną ilość francuskich baz na Morzu Karaibskim i Atlantyku. Algierski korespondent pisma „New York Times“ miał oświadczyć, że pewne koła algierskie podejrzewają, że imperialistyczne cele Stanów Zjednoczonych przeczą interesom Francji.

Bitwa morska przy wyspach Mariańskich

Otrzeźwienie w USA

GENEWA. (DNB). „Nie da się zaprzeczyć, że istnieje silne rozczarowanie z powodu przebiegu bitwy morskiej przy wyspach Mariańskich“ pisze nowojorski przedstawiciel pisma „News Chronicle“. Wmówiono narodowi amerykańskiemu, że w tej bitwie główna flota Japończyków została doszczętnie zniszczona. Z wielu stron podnosi się obecnie zarzut przeciw tym morskim oficerom, którzy tego rodzaju optymistyczne przepowiadania roztrąbili po świecie.

Strajk robotników dokowych w Aberdeen

SZTOKHOLM. DNB. Jak donosi „Daily Express“, w porcie Aberdeen, gdzie ładowane są ważne dostawy dla brytyjskich wojsk, wezwana została do pracy załoga marynarki, ponieważ dokowi robotnicy rozpoczęli strajk. Pomimo to ładowanie wielu statków uległo opóźnieniu. Nie ma widoków na szybkie zakończenie strajku. Dokowi robotnicy, rekrutujący się przeważnie ze starszych roczników wobec powołania młodszych do służby wojskowej, uskarżali się na ciężką pracę przy niedostatecznym odżywianiu się. Przystąpili oni do strajku jeszcze przed siedmiu tygodniami, różnymi jednak przyrzeczeniami dali się nakłonić do podjęcia pracy. Dziś, jak oświadczają, ani jedno przyrzeczenie nie zostało zrealizowane. Uświadamiają sobie dobrze, że strajk nie pomoże inwazji, lecz wina po temu leży po stronie pracodawców i rządu.

Żydowska finansiera dla żydowskiego bolszewizmu

GENEWA. DNB. Jak donosi „Daily Herald“, lord Nathan, kierownik żydowskiego zapomogowego funduszu dla Związku Sowieckiego przekazał do Moskwy 50000 funtów. Powyższa darowizna szczególnie wyraźnie uzewnętrznia intymne więzy między żydowskim bolszewizmem a żydowską finansierą.

Cele japońskiej ofenzywy w Chinach

SZANGHAI, — Walki w Chinach osiągnęły w ubiegłym tygodniu swój nowy szczytowy punkt. W prowincji Hunan obie strony wprowadziły nowe rezerwy. Równocześnie od rejonu Kanton Japończycy przystąpili do silnej ofenzywy w kierunku północnym dla ustanowienia łączności z innymi japońskimi formacjami, które posunęły się naprzód w południowym kierunku od drogi Hankau-Kanton. Po szybko przez japońskie wojska przeprowadzonych operacjach przeciw koncentracji Czungkingskich sił bojowych w zachodnim Honanie Japończycy zajęli miasto Lingpao. około 60 km na wschód od Tungkwana. Tungkwan jest bramą wypadową na prowincję Szensi i punktem węzłowym dróg łączących Czungking z północno-zachodnimi Chinami.

Wschodni Czekiang w ciągu ostatniego tygodnia stał się nową areną wojny. Donoszą o powtarzających się japońskich atakach w różnych miejscach tamtejszego frontu. Prawdopodobnie chodzi tu o większą akcję oczyszczającą. Brak jeszcze potwierdzenia tych operacyj ze strony japońskiej. We wszystkich powyższych walkach japońska broń powietrzna odegrywała poważną rolę nie tylko przy wspieraniu piechoty, ale i przy bombardowaniu nieprzyjacielskich baz w sąsiedniej okolicy oraz na zapleczu. W przebiegu tych operacyj udało się Japończykom podczas trzech nalotów w ciągu ostatnich 12 dni na nieprzyjacielskie lotniska zniszczyć 143 nieprzyjacielskie samoloty.

Jako główne cele japońskich operacyj w Chinach należy wymienić następujące:

1. Unieruchomienie lub zdobycie wszystkich nieprzyjacielskich baz we wschodnich Chinach, skąd północno-amerykańskie samoloty startują celem dokonywania nalotów na japońską żeglugę wzdłuż chińskich wybrzeży lub na japoński stały ląd.

2. Unicestwienie wysiłków admirała Nimitz'a w kierunku odcięcia morskiego połączenia Japonii z Chinami;

3. Ulepszenie komunikacji drogowej celem odciążenia japońskiej żeglugi;

4. Uruchomienie nowych źródeł zaopatrzenia Chin Nankingskich i Japonii w artykuły żywnościowe, przyczym należy zwrócić uwagę, że środkowy Honan uważany jest za najbogatszy rejon produkcji pszenicy, zaś Czangczsza — za ośrodek produkcji ryżu,

(„Völkischer Beobachter“)

—o—

Krótkie wiadomości

GENEWA. (DNB). Jak donosi „Observer“ na obszarze Wielkiego Londynu z dnia na dzień zaostrza się niedostatek wody. Przewodniczący komisji dla spraw zaopatrzenia w wodę brytyjskiej stolicy, H. Bery, musiał to ponownie stwierdzić.

ANKARA. (DNB). Według doniesień z terenu trzęsienia ziemi trwają w zachodniej Anatolii wciąż jeszcze wstrząsy podziemne. W Gediz runęło wiele domów. Dotychczas naliczono tam dwunastu zabitych i 14 rannych.

BERNO. (DNB). Korespondent agencji U. P. donosi z nad francusko-hiszpańskiej granicy, że stacjonujące w południowej Francji niemieckie oddziały wykazują „b. wysokie morale“. Wszyscy żołnierze, z którymi on rozmawiał, są silnie przekonani o zwycięstwie Niemiec.

GENEWA. (DNB). Ciężkie straty Anglo-Amerykanów w Europie mają swój oddźwięk również w Kanadzie. Jak donosi „Sunday Times“ obniżono wiek dla odbycia obowiązku służby wojskowej i powołano rocznik 1926.

Konferencja w sprawie dostawy mleka

Spełnienie obowiązku dostawy—nakazem chwili

WILNO. ON. Niedawno u Gebietskommissar'a Wilno-Wieś odbyła się konferencja w sprawie wzięcia na ewidencję mleka, w której udział przyjęli okręgowi i powiatowi naczelnicy rolni, naczelnicy powiatów, agronomowie powiatowi oraz powiatowi kierownicy ewidencyjni. Gebietskommissar Wulff otworzył posiedzenie, zwracając uwagę na to, że Okręg Wilno-Wieś nawet w najcięższych warunkach winien z dumą troszczyć się, by zwłaszcza w zakresie ewidencji mleka świadczenia wypadły najbardziej wzorowo.

Następnie zabrał głos kierownik oddziału wyżywienia i rolnictwa przy Generalkommissar'zu, Hensen, poruszając zasadnicze zagadnienia oraz przedstawiając w sposób jasny i wyraźny, jaką należałoby obrać drogę, by ulepszyć stan pod względem ewidencji na terenie okręgu Wilna. Hensen podał do wiadomości, że celem stworzenia rzeczywiście sprzyjających przesłanek dla ściślejszego zaewidencjonowania mleka cena mleka została znacznie podniesiona a równocześnie przyznawane premje w towarach za dostarczone ilości mleka podwojono. Nie może więc obecnie nikt usprawiedliwiać się, dla czego nie wykonał swego obowiązku dostawy. Tego rolnika, który pomimo wszystko nie zważa na nakaz chwili i nie dopomaga zabezpieczeniu wyżywienia dla frontu i ojczyzny— łatwo rozpoznać po jego zachowaniu się, które nie jest takim, jakiego od niego należałoby wymagać. Tylko ten rolnik zasługuje na opiekę ze strony niemieckiej Siły Zbrojnej, który przez szybką dostawę wnosi swój udział do walki przeciw bolszewizmowi.

Następnie przemawiał radca generalny dla spraw wyżywienia i rolnictwa Romanauskas. Zwracał się on szczególnie do agronomów powiatowych i kierowników ewidencyjnych, wskazując usilnie na ich obowiązki. Stwierdził on, że Litwa jako kraj rolniczy musiałaby szczególnie wykazać w dziedzinie rolnictwa przez dokonane dostawy, że jest ona gotowa na wszystko, by tylko spełnić swój obowiązek. Koniecznem jest energiczne zareagowanie w stosunku do tych rolników, którzy zaniedbają swych zobowiązań w zakresie dostaw, już z tego chociażby powodu, że wzorowo wywiązujący się ze swych zadań rolnicy czuliby się w przeciwnym wypadku jako niesprawiedliwie traktowani. Wzywał on naczelników powiatów do sprawiedliwego ale surowego ingerowania.

Przemawiali ponadto kierownik handlowy związku gospodarstw mlecznych i specjalny pełnomocnik Pienocentras'u, Wedells oraz kierownik handlowy LO, dr. Hartmann.

Od Wydawnictwa

Celem uniknięcia reklamacji i przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie prenumeraty na m-c następny do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Z wieczoru kompozytorskiego St. Dzięgielewskiego

Jako że wieczór kompozytorski urządzono pod wezwaniem St. Dzięgielewskiego, przegląd koncertu obowiązuje raczej pod kątem autora niżli wykonawców. Ponad dwadzieścia nader popularnych piosenek wykonanych przez piętnastu artystów z akompaniatorem-kompozytorem na czele, nie były „wydaniem zbiorowym“ twórczości kompozytora, a raczej antologią muzyki lekkiej.

Najprawdopodobniej nie wszystkie grane i śpiewane kompozycje powstały samorzutnie, wielokrotnie autora inspirowali wykonawcy, szukający muzyki do nowych słów. Dzięgielewski pisząc owe muzyki „pod presją“, uwzględniał najczęściej charaktery i „genry“ petentów, dostosowując muzykę w miarę możności do słów i wykonawcy.

Próbując, osądzić jaki rodzaj muzyki lekkiej jest Dzięgielewskiemu najbardziej bliski, można powiedzieć, że sentyment osiąga w jego kompozycjach najlepsze rezultaty. Za przykłady niech posłużą: „Walc-boston“, „Niech gra“ i „Kobieta musi uśmiechać się stale“. Pisząc akompaniamenty i ilustracje wszelkim recytacjom i melodeklamacjom kompozytor stara się jednocześnie uwypuklić walor żywego słowa i stylizować melodię w duchu utworu. Niejeden też popis choreograficzny zawdzięcza w dużej mierze swe powodzenie wysiłkowi twórcy muzyki.

Dzięgielewski to muzyk bezprzecznie zdolny. Ma szczęśliwą rękę w dobieraniu tematów muzycznych, lecz w wieczorze dawał się odczuć brak należytego przygotowania, i to było główną przyczyną, że nie wypadł on tak, jak się tego spodziewano. Wieczór opierał się tak na kompozycjach Dzięgielewskiego, jak na gamie mniej lub więcej znanych innych muzyk. Idąc na ten wieczór spodziewano się usłyszeć kilka utworów fortepianowych muzyki lekkiej lub przynajmniej jedną improwizację, tymczasem spotkał wszystkich zawód w tym kierunku.

Wykonawcy uzależnieni od kompozytora a należycie przez niego nie wyposażeni, wypadali gorzej niż zwykle. Prolog i finał zdawały się być sklecone ad hoc. Przepaść zaś co do poziomu poszczególnych numerów zdawała się być nie do przebycia. Straciła na tym całość programu, stracili wykonawcy — winę zaś ponosi niestety, skądinąd zdolny kompozytor i gospodarz wieczoru.

Wieczór kompozytorski, koncert czy recital to duża rzecz i odpowiedzialna. Nauczmy się prawdzie patrzeć w oczy. Nie zawsze sytuację ratuje popularność czy talent. Z pośród wykonawców największym powodzeniem mogły się poszczycić dwie najmocniej świecące, zarazem stylami biegunowo odległe gwiazdy wileńskiego firmamentu Piasecka i Bielicka.

Z panów mile, z umiarem i artyzmem zaprodukował się Rychter, młody aktor Łukaszewicz i duet Martówno — Ciesielski. Duszyński w roli konferansjera zgotował publiczności miłą niespodziankę. Jego osobowe żarciki miały w sobie umiar, konferansjerskie wyczucie i dowcip. Między nim a publicznością zrodził się miły kontakt.

(GUY).

NIEMCY UWOLNIŁY NAS OD CZERWONEGO TERRORU BOLSZEWIZM NIE POWINIEN WRÓCIĆ. WSPÓŁPRACUJCIE DLA ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIZMEM. WYJEŻDŻAJCIE DO NIEMIEC

Z dziedziny wiedzy

Kuliste lampy najwyższego napięcia. - Zdjęcia kolorowe księżyca i Jowisza. - I lodowce podlegają procesowi obumierania.- Odkrycie nowych małych planet

Niemieckim wynalazcom i technikom udało się skonstruować lampy, które osiągają świetlność słońca. Świetlność słońca, używając tu fachowego określenia, wynosi 150.000 stilb., wówczas gdy nasze żarówki posiadają świetlność od 500 do 1000 stilb., zaś łukowe lampy osiągają 18.000 stilb. Droga, która doprowadziła do produkowania lamp posiadających natężenie świetlne słońca, usiana była ogromnymi trudnościami natury technicznej. W odniesieniu do nowego źródła światła chodzi o lampę wyładowującą gaz, zwaną z powodu jej formy „kulistą lampą najwyższego napięcia“. W przeciwieństwie do łukowej lampy, która z powodu spalania się pręcików węglowych wymaga ciągłego zachodu, lampy najwyższego napięcia można używać w sposób równie prosty jak żarówki, to znaczy bez użycia czasu na rozruch włączeń i wyłączeń. Że w odniesieniu do świetlności osiąga ona stopień energii słonecznej, daje się udowodnić na podstawie prostego doświadczenia: koncentrując jej promienie w soczewce w rodzaju znanego szkła palącego, można od tego sztucznego źródła światła przypalić papierosa lub zapalić kawałeczek papieru. Kuliste lampy najwyższego napięcia mają powłokę z kwarcowego szkła o grubych ściankach. We środku umieszczone są dwa elektrody z wolframu. Między nimi pali się łuk świetlny zaledwie kilku milimetrów długości. Wnęka tych naczyń — ze szlachetnego szkła o niebardzo wysokim ciśnieniu, potrzebnego dla pierwszego zapłonu, oraz z odważonej ilości rtęci, która w ruchu całkowicie wyparowuje, wytwarzając wymagane ciśnienie ruchu do sześćdziesięciu atmosfer. Wewnątrz lampy temperatura wynosi od 7.000 do 10.000 stopni. Ta nadzwyczaj wysoka temperatura jest przyczyną wysokiego natężenia świetlnego i nadzwyczajnych możliwości wyładowania światła. Nowe lampy najwyższego napięcia na praktyce okazały się wyjątkowo cenne i przydatne we wszystkich wypadkach gdzie chodzi o szczególnie wielkie ilości światła, jak na przykład przy optycznych aparatach registracyjnych, mikroskopach i t. p.

Astronom prof. Bouska w Pradze po raz pierwszy dokonał nadzwyczaj ciekawych zdjęć zaćmienia księżyca w naturalnych barwach. Posiłkował się on przy tym znanym niemieckim filmowym aparatem Agfacolor oraz praskim wielkim astrografem Zeisa o średnicy obiektywu — 13 cm. i długości ogniskowej 3.24 metrów. Na zdjęciu niezaciemniona część księżyca ma kolor żółtopomarańczowy. Ta część powierzchni księżyca, która znajdowała się w cieniu ziemi, jest osobliwego czerwonego koloru miedzi, wówczas gdy „Mare“ księżyca, to znaczy ten obszar, który z powodu swego rozprzestrzenienia często przyjmuje się za dno byłego morza, ukazuje się w kolorze szaro-niebieskim. Na dokonywanych przez prof. Bouska zdjęciach kolorowych księżyca w zwykłej pełni, blaski księżyca wykazywały żółto-zielone barwy, wówczas gdy Mare—znów szaro-niebieskie. Jednocześnie prof. Bouska dokonał pierwszych kolorowych zdjęć planety Jowisz. Ukazuje się ona na nich w postaci żółtej tarczy, przez środek której ciągnie się wąski żółty i brunatny pasek, identyczny ze znanymi ekwatorialnymi paskami obłoków wielkiej planety. Zdjęcia księżyca podczas zaćmienia oraz Jowisza w barwach naturalnych dotychczas nie były dokonywane, należy więc próby prof. Bouska w tym kierunku uważać za poważny krok naprzód w dziedzinie badań astronomicznych.

W roku ubiegłym kontynuowane były systematyczne badania ruchu lodowców we wschodnich Alpach — z bardzo ciekawym przy tym wynikiem. Stwierdzono zwiększone tempo trwającego już od pewnego czasu zmniejszania się lodowców. Tak n. p. z 53 obserwowanych w r. 1943 lodowców zachodni lodowiec Vermunt w Silvretta wykazuje zmniejszenie się o 45 metrów. Pasterze na Grossglockner stopniała o 16 metrów. W innych miejscowościach wschodnich Alp również stwierdzono analogiczne silne przyśpieszenie procesu obumierania lodowców. Lodowce nie tylko topnieją z końców i brzegów, lecz stale się zmniejsza i grubość masy lodowej. Tak na przykład w zillertalerskich Alpach w ciągu ostatnich 12 lat lodowiec Grosselend zmniejszył się w grubości o 23 metry, zaś lodowiec Kalberspitz — o 57 metrów.

W ostatnim czasie znowu odkryto 14 małych planet. Odkrycia dokonali: prof. Reinmuth z uniwersyteckiego obserwatorium w Heidelbergu, oraz fińscy astronomowie prof. Oterma i prof. Vaeisaelae z obserwatorium w Turku. Jasność tych nowoodkrytych małych planet jest nadzwyczaj słaba. Tylko jedna spośród nich jest poniżej 14 klasy wielkości. Odkryta w roku 1943 przez astronoma prof. Arend'a mała planeta, 1563-cia wśród tych dziwnych ciał niebieskich, otrzymuje obecnie na **wniosek odkrywcy nazwę „Noel“.**

Z dnia

1 Lipiec

SOBOTA

Teodoryka.

Wschód słońca 2.42

Zachód słońca 20.10

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.45 DO GODZ. 3.10.

— PROLONGATA KART TYTONIOWYCH DLA MIESZKAŃCÓW WSI. Kartki tytoniowe „6 K" (dla mieszkańców wsi) ważne są zgodnie z rozporządzeniem wydanem przez odpowiednie władze do dnia 31 grudnia 1944.

— UWADZE PERSONELU MEDYCZNEGO m. WILNA. Izba Zdrowia, Oddział Wileński przypomina, że rachunki - sprawozdania za leczenie ubezpieczonych w drugim kwartale r.b. (1.IV. — 30.VI.) należy złożyć do Izby Zdrowia (Gedymina 27, pokój 25) w terminie do dnia 15 lipca r. b.

Uwaga gospodynie! Poco karmić mole?

Wyrzucić stare bawełniane i sukienne szmaty z szaf, skrzyń i kufrów!

6 punktów włókienniczych za 1 kg. wymytych bawełnianych szmat i

3 punkty włókiennicze za 1 kg. nowych i starych wymytych sukiennych szmat otrzymasz w punktach zakupu bawełny w nowym towarze.

Punkty zakupu:

Kowno—Miasto — Parama, ul. Viliaus — 21.

Kowno — Villiampol — kooperatiwa Lapiai, ul. Jurbakos 3-b.

A. Panemune: ul. Vaidotos 57.

Wilno—Miasto — Ruta, ul. Gedimina 22-a.

W powiatach punkty zakupu bawełny mieszczą się przy kooperatywie i Lietukis'ie.

ZE SPORTU

Mecz piłki nożnej między L. G. S. F., a wojskową drużyną czeską

W sobotę 1.VII o godz. 18-ej, na stadionie na Pióromoncie odbędzie się mecz piłki nożnej między drużyną L. G. S. F'u, a drużyną, złożoną z żołnierzy Czechów. (n)

OFIARY

W dniu Imienin ś. p. Pawła Czechowicza — sędziego dla polskich biednych dzieci składa rodzina 25 RM.

Amerykańskie wypady na Pacyfiku

TOKIO. Natężona uwaga japońskiego narodu skierowana jest obecnie na nowe północnoamerykańskie próby ofenzywy na Pacyfiku. Ludzie zatrzymują się przed wielkimi mapami wiszącymi na ścianach budynków pism, w oczekiwaniu dalszych wiadomości o nieprzyjacielskim lądowaniu na Saipanie i ukazaniu się oddziału floty przed wyspami Ogasawara (Bonina), położonymi w odległości zaledwie 550 morskich mil na połdnie od Tokio.

Gdyby nieprzyjacielowi udało się utrzymać się na Saipanie — liczą się w Japonii z ewentualnością, że ofenzywa, która dotychczas ma swój przebieg w zachodnim kierunku na środkowym Pacyfiku przesunie się na północ, kierując się wzdłuż wysp Mariańskich i Ogasawara (Bonina) prosto na zatokę Tokio.

W swojej świadomości, że front i ojczyzna stanową jedną nierozdzielną całość, spokojnie oczekuje ludność dalszego rozwoju wypadków, nie zapominając też o należnej uwadze dla nowych wydarzeń na europejskiej arenie wojny.

* * *

Zaatakowana ostatnio przez północnych Amerykanów wyspa Saipan z archipelagu Mariańskiego ma 185 klm. kw. i liczy równo 20.000 mieszkańców z czego 90 proc. stanowią Japończycy. Głównym artykułem eksportowym Saipanu był cukier. By umożliwić przybicie do portu większym statkom, przebili Japończycy przed wyspą przez rafę koralową kanał szerokości 90 m. i długości 600 m. i oczyścili lagunę, ponieważ Saipan nie posiada naturalnego portu.

Archipelag Ogasawara, znany również pod nazwą wysp Bonina, składa się z łańcucha wysp pochodzenia wulkanicznego i są tam jeszcze częściowo czynne wulkany. Wyspy mają osobliwe nazwy, jak: Chichijima — wyspa ojca, Hahshima — wyspa matki, Meishima — wyspa siostrzenicy i tak odpowiednio do wielkości nazwy wszystkich członków rodziny. Wyspy są ubogie w roślinność i sterczą z morza jak prastare kości. Zawdzięczając japońskiej pilności i na tych wyspach, włączonych do japońskiego państwa w roku 1877, rozwinęła się uprawa cukru.

20 robotników zatruło się płynem podobnym do wódki

KOWNO. ON. Dnia 16.6.44 z fabryki skór, b. własność, Fränkla, w Szawlach skradziono zbiornik z płynem, co do którego złodzieje sądzili, że to jest wódka. Skutkiem spożycia tego płynu dotychczas zmarło 20 robotników, a życie jeszcze dużej liczby dalszych osób znajduje się w niebezpieczeństwie. Płyn miał zapach jabłek i przeznaczony był do rozcieńczania kwasów garbnikowych.

Tu znów wypada zwrócić uwagę na szkodliwe działanie pędzonej własnym sumptem wódki oraz wysokie kary zarówno za produkowanie jej jak i puszczanie w dalszy obieg. W związku z tym zwraca się ponadto uwagę i na niebezpieczne skutki spożycia zachwalanego na czarnym rynku samogonu.

Trąd w Londynie

SZTOKHOLM. DNB. Według wiadomości podanej przez United-Press a zamieszczonej w „Nya Dagligt Allehanda", stwierdzono w Londynie dwa wypadki trądu, co wywołało wielki popłoch wśród angielskiej publiczności, która prawdopodobnie ostro z tego powodu zareaguje. Chodzi tu o dwóch chorych pochodzących z wyspy Cypr. Niebezpieczeństwo rozpowszechnienia się straszliwej choroby jest nadzwyczajnie duże. Angielskie czasopismo medyczne „The Lancet" żąda w zamieszczonym tam artykule natychmiastowej nowelizacji odnośnego ustawodawstwa, ponieważ trąd skutkiem powstałej luki dotychczas nie podlegał ustawowemu obowiązkowi izolacji.

ODEZWA
ZBIÓRKA DRUTU

I. Wzrastające zapotrzebowanie na drut wszelkiego rodzaju dla rozbudowy stanowisk musi być zapewnione w jak najkrótszym czasie intensywną współpracą wszystkich placówek oraz osób prywatnych. Obecnie nie jest dopuszczalne zużycie drutu na ogrodzenie pól, łąk, ogrodów i t. d.

II. W porozumieniu z Panem Gebietskommissar'em miasta Wilna zarządza się co następuje:

a) wszelki znajdujący się drut powinien być natychmiast przez właścicieli posiadłości zdjęty, zrolowany i dostarczony do następujących miejsc zbiórki:

koszary zamkowe — skład sprzętu saperskiego,

Reichsbahn GK mot. Nebenwerk 12, róg ul. Legionowej i ul. Zgoda,

Komenda warty KP Tsf 562, koszary pancerne.

b) Znajdujący się na dotychczasowych miejscach zbiórki drut należy w stanie zrolowanym dostarczyć do dnia 15 lipca 1944 r. na miejsce zbiórki: „koszary zamkowe" (Burgkaserne).

III. Punkty zbiórki są czynne codziennie od godz. 7 do 19 i wydają dostarczającym drut (kolczasty lub zwykły) pokwitowanie służące jako podstawa do wynagrodzenia.

IV. Termin oddania drutu jest od dn. 1 do 15 lipca 1944 r. Nie zdjęty i nie oddany po 15. VII. 1944 r. drut (również ukrywany drut) zostanie zabrany, a winni będą ukarani według prawa wojennego.

Wilno, dn. 26 czerwca 1944 r.

Komendant obozu warownego:

podp. POEL

generał-major.

ś. † p.

KONSTANTY PASZKIEWICZ

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 29.VI w wieku lat 73. Eksportacja zwłok z domu żałoby Filarecka 56 na cmentarz Św. Piotra i Pawła nastąpi dnia 1.VII o godz. 17. O czym zawiadamiają Znajomych i Krewnych pogrążone w głębokim żalu

Żona i Rodzina.

W pierwsze półrocze tragicznego zgonu

ś. † p.

Zbigniewa Zdona

b. kadeta lwowskiego korpusu odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dn. 1.VII 1944 r. o godz. 9-ej rano w kościele S. Jezusowego. O czym powiadamiają nieutulone w żalu

Matka, Siostra i Babcia.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia podczas pogrzebu najukochańszego Męża i Ojca

ś. † p.

Stanisława Rodziewicza

a zwłaszcza Wiel. ks. Proboszczowi i Wikaremu parafii św. Jakuba oraz p. Dr. Wł. Odyńcowi, siostrze Sawickiej i p. Irenie Wójcikównie i p. Leopoldowi Nowosadowi składają tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

Żona i Córka.

PODZIĘKOWANIE.

P. Dr. Ryll-Nardzewskiej i P. Maciaszek za troskliwą opiekę w czasie choroby mej żony Haliny Rodkiewiczowej tą drogą składa serdeczne podziękowanie

Mąż.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 8-13. Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nadesłane o 100 proc. drożej, handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".